

Rzeczpospolita 28.06.07 r.

Jako rzecznik wolę robić za dużo niż za mało

Rz: Dlaczego domaga się pan debaty w Sejmie na temat problemów homoseksualistów?

Janusz Kochanowski: - Bo Parlament Europejski przyjął rezolucję poświęconą m.in. polskiej homofobii. A to jest poważna sprawa, niezależnie od tego, czy zgadzamy się z rezolucją.

Sądzi pan, że marszałek Ludwik Dorn zgodzi się na zorganizowanie takiej debaty?

Oczekuję tego. Nie musi się ona odbyć na posiedzeniu plenarnym, wystarczy posiedzenie komisji. Przecież nie robię tego, aby przysporzyć problemów Sejmowi, tylko wykonuję swoje obowiązki. Dobry obyczaj nakazuje, by marszałek przychylił się do prośby rzecznika praw obywatelskich. W końcu jest to organ konstytucyjny.

Czy otrzymuje pan dużo skarg od homoseksualistów na łamanie ich praw?

Nie ma ich zbyt wiele. Do tej pory wpłynęły dwie skargi od pary homoseksualnej, która ogólnie wyraża niezadowolenie ze sposobu, w jaki jest traktowana. Mam też jedną skargę od organizacji, która nie otrzymała grantu, choć uważa, że jej się należał. Ale brak skarg też jest problemem. Kilkakrotnie zwracałem na to uwagę organizacjom broniącym praw homoseksualistów. I za każdym razem pan Robert Biedroń odpowiadał mi, że brak skarg jest właśnie oznaką dyskryminacji. Ale na to nic nie mogę poradzić.

A może nie ma żadnej dyskryminacji, a pan niepotrzebnie fatyguje Sejm?

Tego nie wykluczam. Ale jeżeli Parlament Europejski się pofatygował, żeby podjąć rezolucję, to uważam, że należy ją potraktować z całą powagą. Później jest nawiązywanie do takich rezolucji, przypominanie o nich i problem narasta.

Wstawił się pan za homoseksualistami, zgłosił się do mediacji z pielęgniarkami, wypowiadał na temat mundurków, przygotował własne pomysły na uzdrowienie służby zdrowia...

Pyta pani, czy nie za dużo zwracam wszystkim głowę? Wolę trochę wykroczyć poza uprawnienia rzecznika, niż mieć poczucie, że nie wykorzystuję w pełni przysługujących mi uprawnień. Zakładam, że jeżeli nie dostrzegam jakiegoś problemu, to być może dlatego, że nie jestem dostatecznie wyczulony.

Rozmawiała Eliza Olczyk